

## STANISŁAW SZPIKOWSKI

ur. 1926; Lublin



Tytuł fragmentu relacji	Aresztowanie przez UB
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin, 1944-1956
Słowa kluczowe	Lublin, okres stalinowski, AK, NKWD, realia w okresie PKWN-u

### Aresztowanie przez UB

Moja służba w AK była taka króciutka, aczkolwiek później miała pewne nieprzyjemne konsekwencje. Mój brat starszy ode mnie o cztery lata był w wieku poborowym i zgłosił się z poboru do wojska. Ale wcześniej on był w AK i nawet ja [o tym] nie wiedziałem, bo on mnie nie wtajemniczał. Dopiero o jego służbie w AK dowiedziałem się pewnego wrześniowego wieczoru, [gdy] zjawił się u nas w mundurze sierżanta czy plutonowego. Powiedział nam, że uciekł z wojska, bo NKWD przyszło do jednostki aresztować AK-owców. Powiedział, że musi się przebrać szybciotko i musi uciekać, a tam organizacja ma im zapewnić jakieś papiery i gdzieś ich tam ukryć. Wtedy był taki okres, że AK-owców łapali i na Sybir wywozili. Dopiero później dowiedzieliśmy się, że [mój brat] pojechał do Szczecina.

Wtedy nie wolno było posiadać radiodbiorników. Pierwsze zarządzenie komunistycznej władzy było takie, że wszystkie radiodbiorniki trzeba oddać. Okazało się, że radiodbiornik, który znalazłem ma usterkę. Kolega, który był takim troszkę specjalistą od tych rzeczy mówi: „Słuchaj ja wezmę do siebie to może nareperuje ten radiodbiornik”. On wziął ten radio odbiornik. W międzyczasie przyszło UB po cywilnemu do naszego mieszkania i pytają się o brata. My oczywiście zaprzeczamy, że nie było go, że nie wiemy i zupełnie nie mamy informacji.

Wtedy UB dosyć powszechnie robiło kotły. Trzech ich zostało w domu i nikogo nie wypuszczali. Wszystkich, którzy przychodzili zatrzymywali w tym mieszkaniu, żeby trafić na tego, którego poszukują. To było małe mieszkanko. W tym kotle było chyba z piętnaście osób i byliśmy chyba ze dwa dni. Podobno brat przyszedł któregoś wieczoru, ale go ostrzegli lokatorzy, żeby nie wchodził. Na nieszczęście przyszedł ten kolega z radiodbiornikiem i mówi: „Nie mogłem nareperować”. Jego złapali do tego kotła. Po dwóch czy trzech dniach stwierdzili, że już nie doczekają się na brata. Przez ten radiodbiornik mnie i kolegę aresztowali. Wszystkich wypuścili z tego kotła, a nas rozdzielili od siebie.

Data i miejsce nagrania	2012-05-07, Lublin
Rozmawiał/a	Łukasz Kijek
Transkrypcja	Natalia Babicz
Redakcja	Łukasz Kijek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"